

MACIEJ BOGUSŁAW MĘTEL LAUREATEM BIBLIJNEGO KONKURSU TEMATYCZNEGO „Z DOBRĄ NOWINĄ PRZEZ ŻYCIE – EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA”

Maciej Bogusław Mętel z klasy 8b został laureatem Biblijnego Konkursu Tematycznego „Z Dobrą Nowiną przez życie - Ewangelia według św. Jana” dla uczniów szkół podstawowych województwa małopolskiego w roku szkolnym 2022/2023.



Tematyka Biblijnego Konkursu Tematycznego „Z Dobrą Nowiną przez życie” obejmowała Ewangelię wg św. Jana.

Wymagane od uczestników wiadomości w zakresie tekstów biblijnych, będących przedmiotem Konkursu, poszerzały Podstawę programową katechezy Kościoła

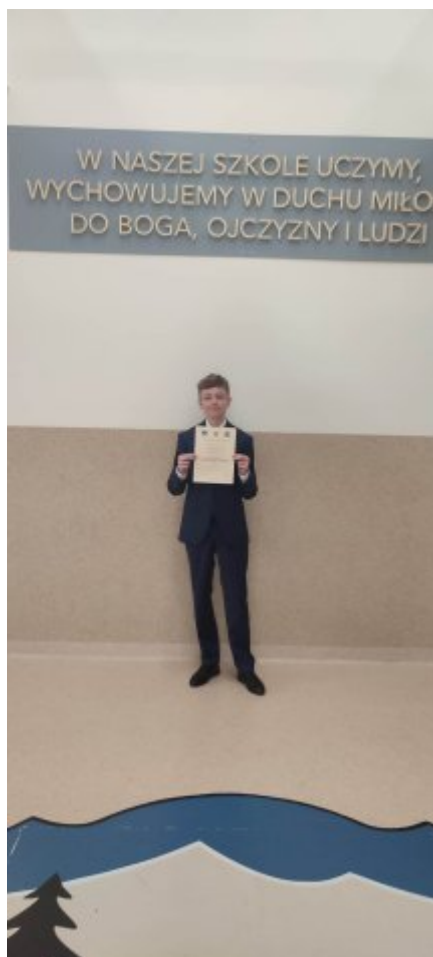
katolickiego w Polsce.

Jak czytamy w Regulaminie:

Uczestnicy Konkursu powinni wykazać się umiejętnościami:

a) interpretowania tekstu Ewangelii wg św. Jana na poziomie dosłownym, przenośnym i symbolicznym,

b) rozumienia znaczenia słownictwa religijnego i sprawnego posługiwania się nim,



W numerze:

* NASZE SUKCESY	2
* TRADYCJE I ZWYCZAJE	3
* PODRÓŻE BLISKIE I DALEKIE	5
* Z ŻYCIA SZKOŁY	11
* GALERIA SZKOLNA	15
* KĄCIK LITERACKI	17
* ROZMAITOŚCI	20

MACIEJ BOGUSŁAW MĘTEL LAUREATEM BIBLIJNEGO KONKURSU TEMATYCZNEGO „Z DOBRĄ NOWINĄ PRZEZ ŻYCIE – EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA”

„Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć cywilizacją miłości, opartą na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności i wolności, które znajdują pełne urzeczywistnienie w Chrystusie”

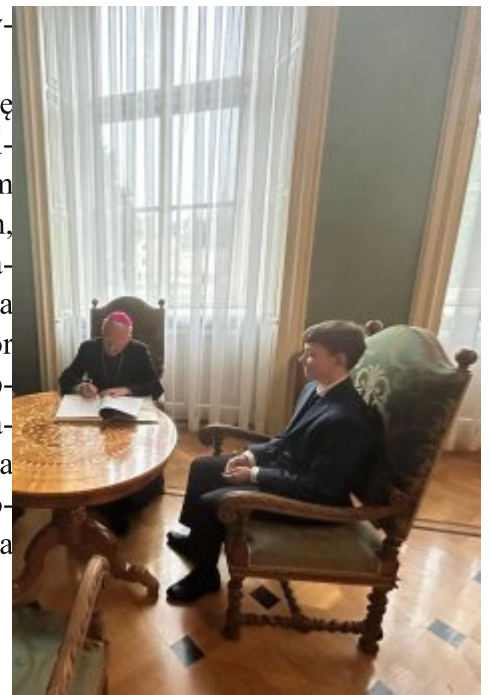
Jan Paweł II



w Domu Arcybiskupów Krakowskich w Krakowie.

Uroczystość rozpoczęła się od spotkania w Kaplicy Arcybiskupów Krakowskich z księdzem abp Markiem Jędraszewskim, który wygłosił słowo do zebranych. Do laureatów przemówiła także Małopolska Kurator Oświaty Barbara Nowak. Następnie odbyło się wręczenie zaświadczeń laureata i nagród. Na zakończenie wszyscy zostali pobłogosławieni przez abp Marka Jędraszewskiego.

Gratulujemy serdecznie i życzymy dalszych sukcesów!



Za sukcesem ucznia stoi niewątpliwie ciężka i systematyczna oraz kilkuletnia praca. Osiągnięcie nie byłoby możliwe bez wsparcia i zaangażowania rodziców Macieja, którzy sprawowali opiekę naukową i dbali o właściwą motywację syna na każdym etapie konkursu. Wysiłek został nagrodzony uzyskaniem zaszczytnego tytułu laureata i uczestnictwem w uroczystym zakończeniu konkursu, które miało miejsce 6 czerwca 2023 r.



DZIEŃ DZIECKA W NASZEJ SZKOLE

1 czerwca 2023 roku w naszej szkole z okazji Dnia Dziecka odbył się Rajd Górski, w którym uczniowie, jak i uczennice klasy 4-8 rywalizowali ze sobą, rozwiązując przygotowane dla nas zadania oraz sprawdzając tym samym swoją wiedzę z dziedziny matematyki przyrody oraz języków obcych.



Przed wyruszeniem na szlak, w auli szkolnej obchodziliśmy Dzień Języków Obcych, podczas którego w ramach konkursu "Mocni w językach" zosta-

nych.

Następnie, w języku angielskim, oglądaliśmy brytyjski serial animowany-Świnkę Peppę, z którego musieliśmy wylapać kilka słówek i zapisać je w wyznaczonym do tego miejscu.

Następną zaplanowaną częścią tego dnia był Rajd Górski. Posługując się mapą wyruszyliśmy z budynku szkoły na szlak, na którym po drodze musieliśmy wykonywać różne zadania. Za każde dobrze wykonane zadanie przy danym stanowisku była zdobywana określona liczba punktów, która na koniec dnia została zsumowana i na jej podstawie wyznaczono zwycięzców w danym roczniku.

Pierwszym z nich była rywalizacja między klasami przeciwnymi w rzutach do kosza. Następnie udaliśmy się w dalszą drogę,

gdzie czekały na nas pytania z dziedziny przyrody a po przebyciu niemal całej trasy musieliśmy zmierzyć się jeszcze z rozwiązywaniem zagadek z języka angielskiego. Na koniec udaliśmy się do punktu, z którego przyszło nam startować, czyli na boisko szkolne. Na nim wszyscy uczniowie wraz z wychowawczyniami, po wcześniej przygotowanym poczęstunku, rywalizowali w skokach w workach, przeciąganiu liny, jeździe na rowerkach, skokach na piłkach i w strzelaniu do tarczy.

Ten dzień był pełen niezapomnianych wrażeń i emocji oraz przepełniony dobrym humorem i dobrą zabawą, chociażby ze względu na słoneczną i ciepłą pogodę oraz na panującą cudowną atmosferę w gronie uczniów i nauczycieli. Mimo lekkiego zmęczenia po powrocie ze szlaku, wszyscy w dalszym ciągu bawili się świetnie i śmiechom nie było końca.

Zuzanna Bartyzel, kl. 8b



ły przedstawione filmiki z piosenkami nagranyymi i śpiewanymi przez uczniów i uczennice poszczególnych klas z naszej szkoły. Zostały zaprezentowane filmiki w języku angielskim, niemieckim a nawet ukraińskim z czego zostały wytypowane 3 pierwsze miejsca za najlepiej wykonaną pracę według oceniają-



DZIEŃ DZIECKA W NASZEJ SZKOLE



1 czerwca obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dziecka. Z tej okazji w naszej szkole odbył się III Rajd Górski.



Justyna Burdyl, kl. 6b



Każda klasa dostała mapkę, gdzie były zaznaczone różne stanowiska z zadaniami do zrobienia. Uczniowie mogli sprawdzić swoją zdobytą wiedzę z matematyki, przyrody, języków obcych oraz w rzutach do kosza. Po zakończeniu rajdu na każdego ucznia czekał medal, ciepły poczęstunek oraz atrakcje.

Na boisku szkolnym uczniowie wraz z wychowawcami rywalizowali w skokach w workach, przeciąganiu liny, jeździe na rowerkach, skokach na piłkach oraz w strzelaniu do tarczy.



SZLAKIEM ORLICH GNIAZD, CZYLI WOJAŻE KLAS CZWARTYCH



W czwartek 15.06.2023r. uczniowie klasy IVa i IVb wraz z panią Edytą, panią Joanną i panem Mariuszem wybrali się na dwudniową wycieczkę szkolną do Ojcowia i okolic. Celem wycieczki było zwiedzanie średnio-wiecznych zamków zbudowanych na skałach, a także wiele innych atrakcji. Ale zaczynajmy od początku...

Rano o godzinie 7.00 zebraliśmy się na zbiórce w szatni szkolnej. Po kontroli autobusu przez Policję, wyruszyliśmy w trasę. Jechaliśmy około dwóch godzin. Gdy dotarliśmy do Ojcowia, na początku zwiedziliśmy Starą Osadę Młynarską, gdzie zakupiliśmy mąkę dla naszych mam. Potem poszliśmy do Muzeum Ojcowskiego Parku Narodowego. Tam oglądaliśmy różne skamieliny oraz film przyrodniczy. Następnie zwiedzaliśmy ruiny Zamku Kazimierzowskiego z XVI wieku, po czym spacerem

przeszliśmy Doliną Prądnika do Bramy Krakowskiej. Znaleźliśmy też Źródło Miłości, a potem weszliśmy do Groty Łokietka, gdzie było ciemno i zimno.

Zmęczeni dotarliśmy do hotelu "Łokietek". Po rozpakowaniu się, poszliśmy na obiadokolację. Wieczór w hotelu upłynął w miłej i sympatycznej atmosferze. Nie brakowało żartów i śmiechu. Humor wszystkim

dopisywał. To było nasza pierwsza klasowa "nocówka".

Następnego dnia po śniadaniu spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w dalszą drogę. Najpierw do Pieskowej Skały. Tam zobaczyliśmy zamek i spacerem poszliśmy pod Maczugę Herkulesa, gdzie robiliśmy sobie zdjęcia. Następnie pojechaliśmy na Pustynię Błędowską. Kolejnym punktem naszej wycieczki było zwiedzanie ruin Zamku w Ogrodzieńcu i zjazdy na torze saneczkowym. Potem był czas wolny na zakup pamiątek. Hitem były białe, pluszowe gęsi. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się jeszcze na obiad w McDonald's.

Późnym wieczorem wróciliśmy do Zawoi. Zmęczeni, ale bardzo zadowoleni. Była to super wycieczka, której nigdy nie zapomnimy. A teraz już planujemy następną. Tym razem na Słowację i to już we wrześniu.

Klaudia Mikołajczyk, kl. 4a



WYCIECZKA KLAS 4A I 4B 15 – 16 CZERWCA

15 czerwca klasy 4a i 4b wyjechały razem z wychowawcami oraz z panem Mariuszem Zasadzińskim na wycieczkę do Jury Krakowsko – Częstochowskiej. Zwiedzanie zaczęliśmy od młynu i tartaku w Ojcowie a dokładnie w Dolinie Prądnika. Następnie udaliśmy się do Zamku Kazimierzowskiego. Następnym punktem wycieczki było muzeum Ojcowskiego Parku Narodowego, w którym oglądaliśmy film o naszej planecie a także wystawę zwierząt i ptaków zamieszkujących tamten rejon. Najbardziej ekscytującym miejscem była Jaskinia Łokietka, gdzie mogliśmy zobaczyć, jak mieszkał król Łokietek, ukrywając się przed wrogami. Ponieważ temperatura jaskini nas nie rozpieszczała, wynosiła tylko 8 stopni Celsjusza, każdy musiał ubrać się ciepło. Niespodzianką dla nas było ujrzanie dwóch żywych nietoperzy, które latały wokół nas.

Po opuszczeniu tego wspaniałego miejsca znaleźliśmy się w samym środku Ojcowskiego Parku Narodowego. Poruszając się wyznaczonym ścieżkami,



udaliśmy się do hotelu, gdzie czekała na nas pyszna obiadokolacja. Po zjedzonym posiłku wraz z opiekunami omówiliśmy zasady, jak zachowywać się w hotelu i zaśpiewaliśmy Amelce sto lat, która obchodziła w tym dniu swoje urodziny. Następnie każdy otrzymał klucze do swojego pokoju i mógł w końcu odpocząć po tak intensywnym dniu. Na szczęście ten wieczór tak szybko się nie skończył. Chłopaki spotkali się, by oglądać mecz piłki nożnej, a Dorotka z okazji urodzin Amelki zorganizowała przyjęcie niespodzianka – pizzama

party. O 22:00 wszyscy rozeszli się do swoich pokoi, aby wypocząć przed kolejnym dniem.

16

czerwca po zjedzonym śniadaniu poszliśmy spać i kawać nasze

bagaze, następnie nauczyciele odbierali nam pokoje i udaliśmy się do autobusu, którym pojechaliśmy zwiedzać Zamek na Pieskowej Skale. Uwadze naszej nie umknęła również znajdująca się nieopodal Maczuga Herkulesa. Ogromnym zaskoczeniem było dla nas ujrzanie Pustyni Błędowskiej - jedynej pustyni w Polsce. Ostatnim punktem naszej wycieczki było zwiedzanie Zamku w Ogrodzieńcu. Ten największy i najmniej zniszczony po wojnach zamek w Polsce wzbudził w nas duży zachwyt. Mieliśmy okazję wspiąć się na najwyższą wieżę zamku, a także zejść do lochów znajdujących się w podziemiach. Atrakcją, jaka czekała na nas na terenie Ogrodzieńca, był dwukrotny zjazd torem saneczkowym. Podczas zjazdu kontrolował nas fotoradar, który zamiast rozdawania mandatów uwieczniał nasz zjazd, robiąc pamiątkowe zdjęcia. W drodze powrotnej do domu wszyscy byliśmy bardzo głodni, więc odwiedziliśmy MC DONALD'S. Około godziny 20:00 wróciliśmy do naszej ukochanej Zawoi, gdzie czekali na nas stęsknieni rodzice.

Wycieczka ta na długo zostanie w naszej pamięci. Atmosfera panująca podczas wyjazdu bardzo wszystkich nas zintegrowała. Z niecierpliwością będziemy czekać na kolejną wyprawę.

Marzena Smyrak, kl. 4a



WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ

"Warszawa da się lubić!", o czym przekonali się uczniowie klas 8 a, b, c. Przez 3 dni czerwca (poniedziałek, wtorek, środa) gościli w tym jakże pięknym mieście.

Zwiedzili najciekawsze miejsca w stolicy, takie jak:

- Cmentarz Wojskowy na Powązkach;
- Zamek Królewski;
- Stare Miasto: Barbakan, Kolumna Zygmunta, pomnik Syrenki, Pałac Prezydencki, Plac Piłsudskiego i Grób Nieznanego Żołnierza;
- Centrum Nauki Kopernik;
- Muzeum Powstania Warszawskiego;
- Park Łazienkowski, m.in. Oranżeria, pomnik Chopina, Pałacyk na Wodzie, Belweder
- Stadion Narodowy;
- Pałac w Wilanowie.

W miejscu zakwaterowania mieli ognisko z pieczeniem kiełbasek oraz dyskotekę.

Zmęczeni, ale bardzo zadowoleni wrócili do Zawoi.

mgr Katarzyna Sieniawska



WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ

"Warszawa da się lubić!", o czym przekonali się uczniowie klas 8 a, b, c. Przez 3 dni czerwca (poniedziałek, wtorek, środa) gościli w tym jakże pięknym mieście.



WARSZAWSKIE CENTRUM NAUKI "KOPERNIK"

Drugiego dnia naszej wycieczki, około godziny 15.25 po niezapomnianym przejeździe metrem udaliśmy się do Centrum Nauki Kopernika. Mieliśmy dwie godziny na jego zwiedzenie i zabawę różnymi urządzeniami, eksperymentowanie w różnych dziedzinach nauki.



Wzięliśmy udział w Teatrze Wysokich Napięć. Trwał on 15 minut. Podczas niego mogliśmy obejrzeć wciągające spektakle z prądem w roli głównej oraz zaskakujące pokazy naukowe, podczas których animatorzy prezentowali nam eksperymenty na przykład z fizyki. Mieliśmy okazję dowiedzieć się, jakie tajemnice skrywa światło oraz jak kilka połączonych ze sobą dźwięków może stworzyć piękną melodię.

W Centrum znajduje się również figurka Mikołaja Koper-

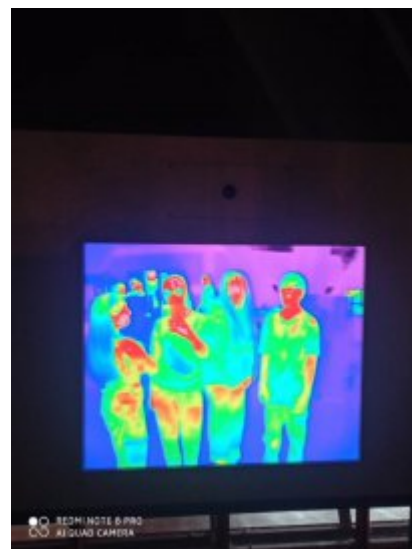
nika. Ma 190 cm wzrostu i waży 100 kg, choć na to nie wygląda. Dzięki sztucznej inteligencji potrafi porozmawiać o wszystkim i radzi sobie z najtrudniejszymi pytaniami. W Centrum Nauki Kopernika mogliśmy również zmierzyć swoją gibkość, swój wyskok oraz czas zwisu na drążku. Zobaczyliśmy siebie też w kolorach promieniowania podczerwonego. Zobaczyliśmy swój wygląd w różnych zwierciadłach. W strefie człowiek i przyroda obserwowaliśmy, jak nasze zmysły i umiejętności pozwalają odbierać, interpretować i opisywać świat. Mieliśmy możliwość obserwowania organizmów żywych i zmian, jakim te organizmy podlegają. Na własne oczy zobaczyliśmy fotosyntezę i rozrastające się grzyby. W części skupiającej zjawiska fizyczne eksperymentowaliśmy z eksponatami związanymi z falami, prądem, płynami czy zjawiskami chaotycznymi. Poeksperymentowaliśmy też ze stroboskopami i dźwiękiem. Do-



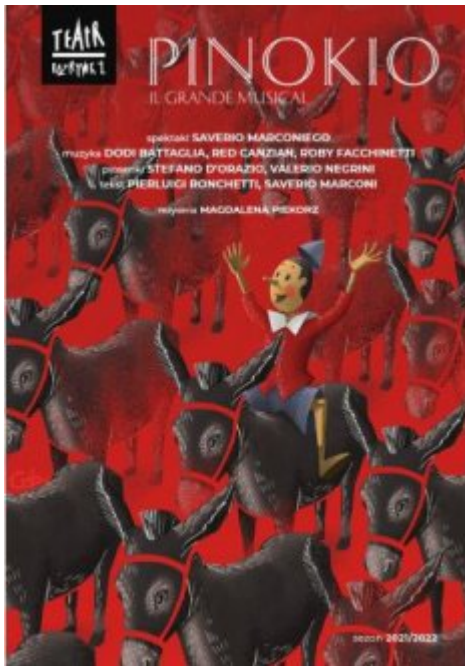
wiedzieliśmy się, za co Einstein dostał Nagrodę Nobla i dostrześliśmy promieniowanie kosmiczne. A dzięki eksponatowi „Siwy Dym” sami stworzyliśmy pierścienie z mgły, podobne do tych obserwowanych nad wulkanem Etna.

Jestem przekonana, że każdy z nas dowiedział się w tym miejscu czegoś nowego i bardzo interesującego, co zapamięta na całe życie.

Wiktoria Trzebuniak, kl. 8b



"PINOKIO" W TEATRZE ROZRYWKI W CHORZOWIE



Czy może być coś piękniejszego niż chwilowe przeniesienie się w bajkę z dzieciństwa? Śledzenie z uwagą losów aktorów wcielających się w postaci, które nauczyły nas, jak wygląda życie? Słuchanie pięknie wykonanego musicalu, wprawiającego nawet we łzy wzruszenia? Uczniowie naszej szkoły doznali tego zaszczytu, przeżywając wydarzenia, które niewątpliwie na długo zostaną w ich pamięci, przenosząc się tym samym we słodkie wspomnienia dzieciństwa.

Dnia 1 czerwca bieżącego roku uczniowie naszej szkoły wybrali się na spektakl "PINOKIO" zaprezentowany w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. W tym wydarzeniu brali udział uczniowie z młodszych klas, jak i ci ze starszych, którzy bez wątplenia znają dobrze opowieść o chłopcu z drewna. Po długim i wyczerpującym rajdzie z okazji Dnia Dziecka przy-

szedł czas na odpoczynek i powrót do bez troskiego dzieciństwa. O godzinie 13:40 odbyła się zbiórka, na której wszyscy zgłoszeni uczniowie musieli się stawić. Po długiej podróży nadeszło jednak pilnie oczekiwane wydarzenie i już o godzinie 17:00 rozpoczęła się sztuka.

Widownia w końcu została przywitana przez głośną orkiestrę pod dyrekcją Michała Jończyka. Na scenie pojawiła się wróżka, wprowadzająca widownię w tę niezwykłą bajkę, a następnie zaczęła się dziać cała magia teatru.

Spektakl został bez wątpienia idealnie dopracowany, a każda, nawet najmniejsza, rola miała ogromne znaczenie. Główna postać Pinokia została bezbłędnie odegrana przez wspaniałego aktora Huberta Waljewskiego, który bez wątpienia oddaje charakter postaci, przelewając w drewnianego chłopczyka swą duszę. Poza ogromnym talentem aktorskim, widownia również podziwiała symfoniczne głosy aktorów, które określały historie w musicalu. Hubert Waljewski (Pinokio), Dariusz Niebudek (Geppetto) i Wioletta Białk (Angela) skutecznie wprowadzili niejednego widza w stan głębokiego wzruszenia, swoim bezbłędnym aktorskim i wokalnym trio. Spektakularne połączenie idealnie zgranych choreografii z wpadającymi w ucho utworami, pozwoliło przenieść widzów w świat niesfornego chłopczyka z drewna znanego nam z bajek

naszego dzieciństwa. I chociaż wydawać by się mogło, że przedstawienie to w głównej mierze skierowane zostało do dzieci, to zostały tam również poruszone ważne kwestie dla osób wchodzących w wiek dojrzenia. Bunt, ucieczka od odpowiedzialności, trudne relacje z rodzicami, strach przed dorosłością - to tylko jedne z niewielu aspektów poruszanych w tej sztuce. Z biegiem czasu, zauważamy jednak, że każdy z problemów można rozwiązać, a ucieczka od nich, nigdy nie prowadzi do czegoś dobrego i odpowiedniego. Pinokio uczy, czym są uczucia i jak należy je okazywać. Pokazuje również, że nie warto bać się zwracania o pomoc, przyznania się do błędu bądź winy, gdyż otaczający nas świat jest zbyt piękny, by przyćmić go swym "długim kłamliwym nosem".

"PINOKIO" to spektakl, który każdy powinien obejrzeć, bez względu na to, czy już wcześniej znał bajkę o chłopcu z drewna. Sztuka wnosi nowe światło na starą opowieść Carlo Collodiego i pozwala bliżej zrozumieć emocje drzemiące głęboko w bohaterach na kartach powieści. Dzięki temu spektaklowi "Pinokio" nie jest już tylko bajeczką, która miała za zadanie nastraszyć kłamliwe dzieci, teraz stał się głęboką historią pokazującą ludzkie uczucia, emocje i reakcje na otaczający nas świat.

Laura Ficek, 6b

TAJNA METODA ŚWINKI PEPPY - najgenialniejszej i niewątpliwie najbardziej czarującej nauczycielki języków obcych



31 maja to ważny dzień dla wszystkich poliglotów i miłośników języków obcych. Tego dnia świat usłyszał o jednej z najbardziej wyjątkowych i nietypowych nauczycielek języków. Ona sama raczej nie spodziewała się tego rodzaju sławy, ale faktem jest, że wielu z nas, ucząc się języka obcego, zwraca się do niej codziennie po pomoc.

Czy domyślasz się, o kogo chodzi? Cofnijmy się nieco w czasie.

Był 31 maja 2004 roku. W brytyjskim studio Astley Baker Davies wszyscy z niepokojem wpatrywali się w szklany ekran telewizora. Channel 5 miał właśnie wyświetlić pierwszy odcinek serialu, który na zawsze zmienił sposób, w jaki uczymy się języków. Nagle na ekranie pojawiła się mała świnka o cienkich jak patyki rączkach i nóżkach, ubrana w czerwoną

sukienkę. Na jej pucułowatej twarzy czerwieniły okrągłe rumieńce.

Nasza bohaterka zeskoczyła z chmur na ziemię (można powiedzieć, że symbolicznie spadła nam z nieba) i przedstawiła się: "I'm Peppa Pig", a następnie ochoczo zachrumkała, by zaprezentować nam swoją wesołą rodzinę.

Dlaczego Peppa odniosła taki sukces w świecie poliglotów?

Były ku temu dwa główne powody.

Po pierwsze, ten niezwykle zabawny serial dla najmłodszych ukazał się aż w 180 krajach, więc został przetłumaczony i zdubbingowany na dziesiątki rozmaitych języków. Peppa zdobyła na tyle wielką popularność, że mówiono, iż jest bardziej rozpoznawana niż

Madonna.

Ale jest też drugi powód. Zapewne nieco przez przypadek twórcy serialu zastosowali w nim kilka metod, które wspomagają niesamowicie naukę języków obcych. Metody te sprawdzają się nie tylko w przypadku dzieci, ale także dorosłych. Nazwiemy je na potrzeby naszej prezentacji: "Tajną metodą świnki Peppy" (tajną, bo ona sama nie ma o niej pojęcia).



TAJNA METODA ŚWINKI PEPPY - najgenialniejszej i niewątpliwie najbardziej czarującej nauczycielki języków obcych



A na czym ona polega?

1. Ucz się małymi kroczkami:
Podziel naukę na małe kroczki. Gdy zaczynasz uczyć się języka, słuchaj wiele razy krótkich nagrań.
2. Stosuj zasadę “zrozumiałej treści”:
Korzystaj z materiałów, które nie są dla Ciebie za trudne. Musisz zrozumieć przynajmniej 80% treści lub znać ich kontekst. Angażuj wiele zmysłów do nauki. Jeśli coś widzisz, łatwiej Ci zrozumieć kontekst, a co za tym idzie, dużo szybciej zapamiętasz nowe słownictwo i wyrażenia.
3. Powtarzaj słówka w różnych

kontekstach:

Staraj się układać nowe zdania ze słówkami, które dopiero co poznałeś. Używaj ich w rozmowie i w różnych kontekstach. Dzięki temu dużo lepiej je zapamiętasz i przesuniesz je ze słownictwa pasywnego do aktywnego.

4. Nie bój się być dzieckiem:
Małe dzieci uczą się języka w ekspresowym tempie, bo nie boją się popełniania błędów. Cechuje ich niezwykła ciekawość poznawania świata i ciągłego eksperymentowania. Ktoś kiedyś powiedział: żeby wytrwać w nauce języka obcego należy, uczyć się tak, aby widzieć efekty swojej pracy!

Macie duże szanse, ale tylko wtedy gdy zastosujecie TAJNĄ METODĘ ŚWINKI PEPPY.

Powodzenia!!!



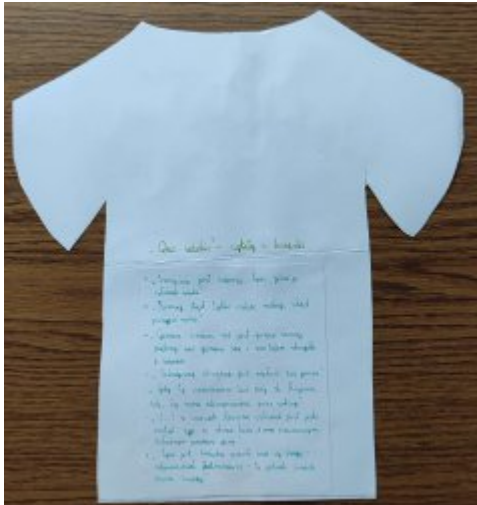
OSTATNI RAZ Z MOJĄ KLASĄ, CZYLI POŻEGNANIE ABSOLWENTÓW



OSTATNI RAZ Z MOJĄ KLASĄ, CZYLI POŻEGNANIE ABSOLWENTÓW



LEKTURA NA KOSZULKACH



WYOBRAŹNIĄ NIGDY NIE STWORZYSZ IDEALNEGO ŻYCIA, LICZY SIĘ TO, CO INSPIRUJE DO SNUCIA MARZEŃ

Ania Shirley wprowadza nas w świat swej niezwyklej wyobraźni. Ta młoda osoba pragnie przekazać, jak wielka jest moc wyobraźni i do czego marzenia były tak przydatne. W jaki sposób młoda sierotka z Avonlea stała się mężną bohaterką? Co skłania dziewczynę do wielkiej odwagi? Jak wygląda przeszłość młodej Ani? "Nie byłam w stanie znaleźć własnego kąta, więc zaczęłam tworzyć własny świat."- mówi Ania Shirley dla dzisiejszego specjalnego wydania porannego Avonlea.

- **Dzień dobry, to bardzo miło z panienki strony, że zgodziła się na udzielenie mi odpowiedzi na kilka pytań.**

- Dzień dobry, to ja powinnam być wdzięczna za zaproszenie do gazety. Niech mi pani wierzy na słowo, gdy po raz pierwszy ujrzałam Avonlea, nie sądziłam nawet, że stanę się tu tak rozchwytywana, by pojawić się w porannej gazecie.

- **Każdego zadziwia twoja skromność, panienko Aniu. Zastanawiam się, jak to było na początku. Co urzekło panienkę początkowo w Avonlea i jak wyglądały relacje z mieszkańcami?**

- Avonlea to cudowne miasteczko, takie beztrudne i marzycielskie. Początkowo urzekły mnie w nim piękne widoki i ogrom możliwości, w których będę mogła użyć wyobraźni. Zauważyłam jednak, że osoby z miasteczka były dość zamknięte i bały się tego, czego nie znały. Może to dlatego pierwsze dni nie były dla mnie najprzyjemniejszym doświadczeniem. Z czasem jednak, gdy mieszkańcy zaczęli tak jak ja otwierać się na nowe znajomości, bez wątpienia zżyliśmy się i mi-

mo, że niektóre z moich znajomości początkowo nie były szczęśliwe, żadnej z nich nie żałuję.

- **Który z mieszkańców wywarł na tobie początkowo najgorsze wrażenie? Czy była taka osoba?**

- Owszem, niestety już na początku spotkałam się z taką osobą i w dodatku była to pani Linde, która w tamtym momencie wydawała mi się najgorszą osobą na świecie. Kobieta stwierdziła, że nie nadaję się do niczego, jestem szpetna i chuda. Bardzo mnie to zabolowało, więc sama skierowałam w jej stronę nieprzyjemne słowa. Wydaje mi się, że gdyby nie Maryla, do teraz byłabym skłócona z panią Linde. Na szczęście teraz

prowadzę z kobietą przyjacielskie stosunki i serdecznie ją pozdrawiam.

- **A opowiedz trochę, jak początkowo wyglądały twoje relacje z Marylą i Mateuszem Cuthbert? Czy one z biegiem trwania lat się zmieniły?**

- Och tak, teraz zmieniło się bardzo wiele. Niech mi pani wierzy na słowo, ale nie umiem sobie wyobrazić, jak z niektórymi najważniejszymi osobami w moim życiu mogłam kiedyś prowadzić cichą wojnę. Moja opiekunka i zarazem najlepsza przyjaciółka Maryla Cuthbert, początkowo nie żywiła do mnie wielkiej sympatii, bo byłam inna. Kochałam wyobraźnię i byłam dość nadpobudliwa, co mogło przeszkadzać już nie najmłodszej Maryli, nie mam jej jednak nic za złe, bo rozumiem, że mój przyjazd na Zielone Wzgórze był szokiem. Teraz kocham Marylę jak własną matkę i nie wyobrażam sobie bez niej życia. Z Mateuszem było trochę inaczej, wydaje mi się, że Mateusz też ma tak marzycielką duszę jak ja, a może i nawet bardziej!



WYOBRAŹNIĄ NIGDY NIE STWORZYSZ IDEALNEGO ŻYCIA, LICZY SIĘ TO, CO INSPIRUJE DO SNUCIA MARZEŃ

Przykro mi się na niego patrzyło, gdy tłumiał w sobie to dziecięce szczęście, lecz czuję również, że gdy pojawiłam się w jego życiu, od razu przemieniło się ono na szczęśliwsze. Mateusza również kocham, myślę, że nawet tak bardzo, że potrafiłabym oddać za niego życie. A niech pani pamięta, takich słów nigdy nie rzuca się na wiatr!

- To bardzo wzruszające, w jaki sposób opowiadasz o swoich opiekunach. W swojej wypowiedzi stwierdzasz, że twój przyjazd na Zielone Wzgórze był szokiem dla Cuthbertów, dlaczego tak to określiłaś?

- Musiało to być dla nich wielkie zdziwienie, gdy okazałam się być dziewczynką. Nie znam dokładnych szczegółów, ale wiem, że Cuthbertowie potrzebowali wysportowanego, silnego i wysokiego chłopca, by pomagał im na roli, ja jako chuda, wiotka i młoda dziewczuszka nie spełniałam żadnej z tych cech. Było to dla mnie lekkim ciosem, gdy okazałam się być zwykłą pomyłką i ponownie miałam zostać bez porządnego dachu nad głową i kochającej rodziny. Wydaje mi się, że nie żywię już do tego tak ogromnej urazy, bo wierzę, że nic nie stało się bez przyczyny i kto wie, może gdybym nie stała się przez chwilę pomyłką, nie udzielała bym teraz tego wywiadu.

- Skoro już poruszyłaś tę kwestię, bardzo interesuje mnie

twoje życie przed przyjazdem do Avonlea. Jak powodziło ci się w sierocińcu i domach zastępczych?

- Życie tam na pewno nie było kolorowe i marzycielskie jak w waszym pięknym miasteczku. U panny Thomas, jak i panny Hammond nie byłam w stanie znaleźć własnego kąta, więc zaczęłam tworzyć własny świat. Poza opieką nad dziećmi i czasami wykończający pracami, gdy byłam w stanie znaleźć sobie chwilę wolnego czasu, wymyślałam sobie nowe życie, gdzie byłam najmądrzejsza i najpiękniejsza, gdzie miałam przyjaciółki, albo gdzie szare widoki zamieniały się w piękne krajobrazy. Jednym słowem przeżyłam tam dzięki wyobraźni. W sierocińcu mieszkałam zaledwie cztery miesiące, gdzie dzieci okazały się być również nie za uprzejme. Jednak po przeżyciu tych wykańczających jedenastu lat zaznałam prawdziwego szczęścia, gdy tylko



pani Spencer powiadomiła mnie o znalezieniu kolejnego domu, który tym razem okazał się Zielonym Wzgórzem.

- Miło słyszeć że Avonlea i Zielone Wzgórze stało się dla panienki takim ukojeniem. Zastanawia mnie jednak, czy wiedza nabyta przy opiece nad dziećmi już w tak młodym wieku, do czegoś panience się przydała?

-Och tak, miałam pewien epizod w życiu, kiedy wiedza nabyta przy zajmowaniu się dziećmi niewiarygodnie bardzo mi się przydała. Był to zimowy wieczór, gdy do moich drzwi zapukała serdeczna przyjaciółka, Diana Barry. Dziewczyna błagała wręcz o pomoc w ratowaniu jej młodszej siostry. Minnie była w bardzo poważnym stanie, gdyż podczas nieobecności rodziców dziewczynki ta rozchorowała się i stwierdzono u niej krup. Minnie dławiała się flegmą i gdybym szybko nie zareagowała, dziewczynka by się udusiła. Z racji tego, że dzieci pani Hammond również chorowały na tę chorobę, nauczyłam się tam zbijać gorączkę, dzięki czemu Minnie przeżyła do przyjazdu lekarza.

WYOBRAŹNIĄ NIGDY NIE STWORZYSZ IDEALNEGO ŻYCIA, LICZY SIĘ TO, CO INSPIRUJE DO SNUCIA MARZEŃ



- Słyszałam o tym, kiedyś pisali o tym w porannej gazecie. To bardzo szlachetny czyn i myślę, że śmiało można cię nazywać bohaterką. Panią Barry musiała żywić do ciebie niemałe zaufanie, skoro zwróciła się do ciebie po pomoc w tak poważnej sytuacji. Jak wygląda twoja relacja z panią Barry?

- Diana jest dla mnie jak siostra z innej matki, nie wyobrażam sobie bez niej życia. Jestem jej do zgonnie wdzięczna za obdarzenie mnie tak wielkim zaufaniem i myślę, że ja również zwróciłabym się do niej w razie potrzeby.

- Z prywatnych źródeł mam również wiadomość, że bardzo dobrze zaczęłaś się dogadywać się

z Gilbertem Blythe. Czy wasza relacja na początku była podobna jak ta, którą masz z Dianą Barry? Jak dokładnie ona wyglądała?

- Bardzo trudno mi się do tego przyznać, ale nigdy wcześniej moje traktowanie Gilberta nie było nawet zbliżone do relacji, jaką miałam z Dianą. Gdy przyjechałam do Avonlea, Gilbert okazał się być typowym chłopakiem dokuczającym dziewczynom, bardzo irytowało mnie jego zachowanie, mimo że wobec mnie chłopak wydawał się być całkiem miły i przyzwoity. Gilbert nieraz pragnął zaprzyjaźnić się ze mną, ale ja byłam bardzo upartym dzieckiem i nie potrafiłam zapomnieć, że już

w moich pierwszych dniach szkoły nazwał mnie marchewką. Co prawda na to stwierdzenie odpłaciłam mu złamaniem glinianej tabliczki na jego własnej głowie, to jednak chłopaka nie zniechęciło, by przez następne lata próbować nawiązać ze mną przyjaźń. Teraz jestem mu bardzo wdzięczna, że nie odpuścił tak szybko, chociaż momentami miał chwile zwątpienia.

- To bardzo intrygujące, niestety panią Aniu, kończy mi się już czas na nasz wywiad. Z tego miejsca bardzo ci dziękuję za udzielenie odpowiedzi na moje pytania i liczę na kolejne rozmowy w przyszłości.

- To dla mnie było przyjemnością, że zaprosiła mnie tu pani, moim marzeniem od zawsze było inspirować młode dusze takie jak ja. Mam nadzieję, że dzięki temu artykułowi dotrę do większej ilości osób. Jeszcze raz dziękuję i pamiętajcie, wyobraźni nigdy nie stworzycie idealnego życia, liczy się to, co was inspirowało do snucia marzeń.



Laura Ficek, kl. 6b
dla "Poranne Avonlea"

KAWAŁ ŻARTU

Moja żona i ja bardzo kochamy zwierzęta. Jest w tym jednak coś, co nas bardzo dzieli. Ja kocham te z zamrażalnika.

- Jest ci zimno?
- Tak.
- To idź do kąta, tam jest 90 stopni.

- Więc świadek widział, jak oskarżeni bili się krzesłami?
- Tak. Widziałem, Wysoki Sądzie.
- Dlaczego świadek nie próbował powstrzymać oskarżonych?
- Bo nie było wolnych krzesel, proszę Wysokiego Sądu.

Rozmowa kwalifikacyjna:
- Więc ile ma pan lat?
- 30.
- A jak długo pan pracował w poprzedniej firmie?
- 35 lat.

- Jakim cudem?
- To przez nadgodziny...

- Ja to pracę zaczynam dopiero po trzeciej kawie.
- Doprawdy? To ile kaw dziennie pijesz?
- Dwie.

Na zakończenie roku szkolnego dyrektorka zwraca się do uczniów:
- Życzę wam przyjemnych wakacji, dużo radości i żebyście we wrześniu wrócili do szkoły mądrzejsi.
- Nawzajem - odpowiada młodzież.

Nauczyciel do Jasia:
- Za karę napiszesz: "Będę sam odrabiał lekcje", a mama podpisało to 100 razy.

Koniec roku szkolnego. Jasio

przychodzi do domu po rozdaniu świadectw i oznajmia - Dobra wiadomość! Szkoła przedłużyła ze mną kontrakt na 6 klasę.

Ostatni dzień roku szkolnego. Jasio wraca ze szkoły, a ojciec go pyta:
- Gdzie jest twoje świadectwo?
- Koleżance pożyczyłem, bo chciała postraszyć rodziców.

Nauczycielka pyta Jasia: - Co to jest nieskończoność? - No, na przykład rok szkolny.

Nauczycielka języka polskiego pyta uczniów:
- Jak brzmi liczba mnoga do rzeczownika „niedziela”?
- Wakacje, proszę pani!

Myśli miesiąca:

"Wybierz pracę, którą kochasz, a nie będziesz pracować ani jednego dnia przez całe życie".

Konfucjusz

JEDYNKA

Pismo Dzieci i Młodzieży SP nr 1 w Zawoi Centrum
Redaktor naczelny: **Katarzyna Wilczyńska**.
Zespół redakcyjny: **uczniowie szkoły podstawowej oraz nauczyciele**.
Opiekun: mgr Katarzyna Wilczyńska.
Adres redakcji: SP nr 1 w Zawoi Centrum, 34-222 Zawoja 2000, e-mail **gazetkaszcentrum@wp.pl**.
Skład komputerowy: mgr Katarzyna Wilczyńska,
Zdjęcia: arch. ZS Centrum, ogólnodostępne zasoby internetowe